

wały tylko po polsku, gdyby nigdzie nie pojawiły się nieludzkie zakazy publicznego używania polskiej mowy.

Tam gdzie nas zmuszają i przemocą narzucają różne języki obce, powinniśmy najwięcej baczyć i strzedz języka ojczystego jak oka w głowie. Nie mamy tu na myśli, żeby społeczeństwo nasze tylko polską mową się szczyciło, owszem powinniśmy i obcymi językami umieć się rozmówić. Ale przedewszystkiem należy czcić, szanować i kochać język ojczysty. Jeżeli rozumiemy swoje obowiązki narodowe, jeżeli kiedykolwiek zastanawiamy się nad losem naszej przyszłości, to przedewszystkiem powinniśmy mieć na uwadze rozwój języka ojczystego. Szczególniej my na dalskiej obczyźnie za święty obowiązek nasz i dzieci naszych, powinniśmy sobie uważać rozwój języka ojczystego, czcić go i pielęgnować jako najdroższy skarb przekazany nam przez przojców naszych. „Język ojczysty“ to nieoceaniony balsam dla duszy, to skarb nasz tak drogi, jak drogie jest życie całego narodu. Rozwój naszej przyszłości jest zależnym od rozwoju i poszanowania języka ojczystego.

Z koczowiska Indian w Parania.

(Ciąg dalszy)

Już miało się z południa, gdy inżynier z ludźmi odpoczywając po samym obiedzie zabrał się do pomiaru. Pomiar zaczął się od sprawdzenia pikady pomiędzy Maneką i Stefanem, która wypadła akuratnie tak, jak ją niedługo wskazywał stary Maneko. Po przecięciu pikady bocznej przystąpiono do wytyczenia cieciska poprzecznej, biegnącej w tyle szakru, kilka kroków zaledwie poza cementarzem brazylijskim. Pikiada ta, 250 metrów długa, wykazała natychmiast, w której stronie brakuje Stefanowi należytym prawem ziemi; przecinała ona pikadę podłużną między nim a Chytrym, wyrabianą przez Chytrę przed kilku miesiącami i zachodziła w szakier Chytrę na 80 metrów mniej więcej.

Stefan na widok tak rażącej niesprawiedliwości i przewrotności ze strony sąsiada nie mógł się powstrzymać, by z gniewu nie zawołał w cały głos:

— Łajdak! myślał dlatego, że cichy i spokojny, będzie mi mógł ciosać kółki na głowie i zabrać mi bezkarnie trzecią część szakru. Ale niedoczekanie jego! Jeszcze dwie pikady a zobaczy jego a moje!

— Tak tak Stefanie — dodał inżynier ustawił swój, domowej roboty tranzyt, do wytyczenia trzeciej pikady, pikady bardzo ważnej, gdyż stanowiącej granicę między Stefanem a Chytrym. — Twoj sąsiad myślał, że przeniosłszy stópki graniczne o kilkadziesiąt metrów dalej, omylił ciebie i inżynierów i przywłaszczył sobie kilka akrów twojej ziemi. Omylił się jednak, gdyż instrumenty i łańcuch mierniczy nie dadzą wywieść się w pole, i po stu latach jeszcze wskażą dokładnie miejsce, gdzie pada prawdziwa granica.

To rzekłszy zwrócił się do ludzi i dał rozkaz, jak zwykle do cieciska trzeciej pikady. Padły fojisy, zachrzęszczała trzcina i krzewy leśne, posunęły się balizy i pomknęły łańcuch, gdy w tym rozległo się z boku głośne, chociaż nieco ochryple wołanie:

— Stój! stój! bo strzelam! — któremu wtórowało drugie. — Biję! rąbię!

Zaalarmowani rębacz i Stefan, jakoteż reszta personelu mierniczego z inżynierem na czele, stanęli jak wryci, nie wiedząc co się dzieje. Zapanowała na chwilę cisza wśród której usłyszano, jak od strony Chytrę ktoś trącił gąszcz leśny, jakby posuwał się szybko naprzód. Ponieważ las w tym miejscu nie był zbyt gęsty, gdyż wiele trzciny w nim poschło i wygniło, ujrano wkrótce trzy postacie ludzkie sunące ku nim w prostej linii z fantazyą ranionych tatetów (dzików brazy-

lijskich), które za chwilę mają podrzeć w strzepy suchawego myśliwca.

— Bandytowicz! — krzyknął ktoś z miezających.

— Zbójce! — krzyknął inny, gdy równocześnie od strony napastników padły głosy:

— Czekać lotry, zaraz wam pokazemy, jak się rozbić na cudzym gruncie!

Jeszcze nie dokończyli groźby, gdy w tej samej chwili padł strzał, od którego rozbrzmiała szeroko cała puszcza.

Huk strzału a następnie sława imienia dwóch znanych na całą okolicę zawadzaków przejęła takim strachem mierzących, że wszyscy w popłochu zaczęli cofać się ku polance leżącej na pikadzie poprzecznej w pobliżu cementarza. W pospiechu i zamieszaniu zapomniano zabrać ze sobą tranzyt i balizy i tylko łańcuch mierniczy, dzięki przytomności umysłu Stefana, lub więcej może wrodzonej chciwości chłopca ruskiego na wszystko co z metalu i brzączące, ocalał z pogromu.

Dobiegano do polanki, gdy inżynier który wyrwał pierwszy ze wszystkich co mu się starczyło w nogach, uczuwszy się bezpieczniejszym obrócił się poza siebie. Zobaczywszy, że czeladź biegnąca tuż za nim nie zabrała ze sobą tranzytu zawołał głosem przeciągłym i żalnym:

— Tranzyt! tranzyt! Mój tranzyt!

W głosie jego było coś tak bolesnego, tak przenikającego, że Stefan biegnący w samym tyle, na głos ten zachnął się, stanął na chwilę, a potem pod wpływem jakby większego jeszcze strachu, aniżeli strach przed Chytrym i jego ludźmi, zawrócił i co mu tu starczyło począł biec rapowót ku miejscu, gdzie porzucono tranzyt. Nie ubiegł wiele, gdy na skrócie ku pikadzie ujrzał, jak przed nim oddali Zbójceki rąbał fojsą trypod w kawalki a Chytry łamał balizę o kolano.

— Już po wszystkim! — szepnął chłop na ten widok sam do siebie. Trzeba zniknąć napowrót dopóki nie widzą, — pomyślał i kopnął się znów z powrotem.

W tej samej chwili zagrzmięło w powietrzu i padł strzał, który omal go nie dosięgnął, gdyż słyszał on doskonale, jak śrut przelatywał po liściach drzew i odbijał się po trzcinie tuż obok niego, jak drobny grad w czasie gradobicia. Biedak wystraszony śmiertelnie potroił susy i za chwilę z pierśią falającą, jak miech kowalski a obliczem pełnym przestrachu stanął na polanie wśród towarzyszy pomiaru. Nie miał jednak czasu odetchnąć swobodnie, ani się oglądnięć poza siebie, czy sąsiedzi go nie gonią, gdy inżynier przypadł do niego i zaczął go pytać natarczywie:

— Tranzyt? Gdzie tranzyt?

Gdy Stefan nie odpowiadał i jeno robił piersiami, jak koń bokami, gdy dłuższy czas wspinał się pod bardzo stromą górę, inżynier popadłszy w rozpacz z powodu utraty instrumentu, rzucił się na niego, jak wściekły, i chwyciłszy go obu rękoma za kołnierzyk, począł trząść gwałtownie i wołać szponiatycznie:

— Tranzyt! mój tranzyt! Oddasz tranzyt?!

Scena ta, nie wiedząc na czym byłaby skończyła, gdyby nie okrzyk całej służby, że bandyci biegną za nimi.

W okamgnieniu rozczepili się oba i wszyscy razem, jak stado gonionych przez psy jeleni poczęli pędzić do domu. Gdy stanęli na podwórzu, Anuśka zobaczywszy ich wystraszonych i okrutnie zziąanych, domyśliła się natychmiast, że zaszło coś bardzo złego. Prześtrazona niepomiernie i trzęsąc się całą, jak listek osiki, zaczęła wypytywać spieszenie męża o powód ucieczki i twógi, a gdy się dowiedziała wszystkiego, z bólu i żalu rozplakała się, jak małe dziecko.

Gdy Stefanowa płakała, inżynier tymczasem jęczał i lamentował głośno nad utratą tranzytu.

— Bodajbym cię był chłopie nie znał! — wołał z wielkim żalem w głosie. — Pozbawił cię ręk, pozbawił cię oka, oby oczy, wszystkiego najdroższego, co miałem! Ach! mój tranzyt! mój tranzyt! — wołał i rwał włosy na głowie, jak desperat, który stracił żonę i dzieci lub cały majątek.

Stefan na płacz żony i głośne ubolewania

inżyniera nie wyrzekł ani słowa; usiadł jeno na małym stołku i ująwszy głowę w obie dłonie, jakby w obawie by u od nadmiaru troski i czarnych myśli mu nie pękła, siedział jak skamieniały, niemy i głuchy na wszystko, co się wokół niego działo.

Leżąc, że wszystko na tym świecie ma swój koniec, przeto i żona Stefana wyplakawszy się do woli, otarła łzy fartuszkami i wzięła się na nowo do pracy w kuchni. Pan inżynier znów, wyżaliwszy się do syta zaprzestał kłatw i odgrzań, ponieważ uczuł wkrótce jakieś ściskanie w żołądku i domyśliwszy się, że był to głód, zażądał jaknajprędzej kolacji.

Przy kolacji nie poprawił mu się humor wcale. Owszem, pomimo, że pałaszował wszystko z apetytem głodomora, zrzędził ustawicznie na brak tego lub owego, jak na przykład sosu i musztardy a wkońcu na brak wina, bez którego mowił, że żaden posiłek nie jest posiłkiem, a tylko mechanicznym wypełnianiem jamy brzusznej. By jednak powetować sobie brak wina wypił cały imbryczek kawy, do której użył niemałą ilość kilogram cukru, który Stefan kupił specjalnie na jego przyjęcie.

Po wieczerzy gderał jeszcze czas jakiś, grożąc Stefanowi, że zabierze mu szakier i cały dobytek za tranzyt, i utrzymując, że chłop ze wszystkim co posiada i z betami nie wart jest jednego instrumentu inżynierskiego. Rozdrażnienie jego i żal po stracie nieocenionego przedmiotu wzmogły się jeszcze po nadmiernym wypiciu kawy, tak, że leżąc już w łóżku, podczaś gdy inni odpoczywali na słomie rozścielonej na podłodze w izbie, wołał po kilkakroć późno w nocy, jak Aleksander Wielki za bityga Klitosa:

— Tranzyt! ach tranzyt!

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości z Brazylii.

Rio de Janeiro

Koncesje i pomoc. Minister rolnictwa posiada już opracowany plan, podług którego ma być udzielana pomoc studiom, municypiom, syndykatom i towarzystwom rolniczym, które zechcą prowadzić szkoły agronomiczne i rolnicze, hodowlę bydła i pola doświadczalne rolnicze.

Dobrana para. W Rio w czternastej pretoryi są ogłoszone zapowiedzi bardzo dziwnej pary, gdyż pan młody niejaki Carlos Alberto Louzada Dias liczy zaledwie 19 lat a pan na młoda Henryka Rosa Velloso, i czy prześlodzi 68. Ciekawe co za powód łączy tak niedobrą parę

Drzewo w Brazylii. Na ostatniej wystawie w S. Luiz, północnej Ameryce, Brazylija przedstawiła 1080 gatunków drzewa z następujących stanów: z Amazonas 130, Para 102, Maranhao 40, Bahia 98, Minas Geraes 70, S. Paulo 142, Parana 146, S. Catharina 63, Rio Grande do Sul 190, Mato Grosso 65, Goyaz 36. Najlepsze okazy pochodziły ze stanów: Rio Grande do Sul, S. Paulo, Bahia i Amazonas. Jak donosi pewien dziennik z Rio, niektóre okazy drzewa były tak twarde, że ciekawo łamali na nich swe scyzoryki.

Eksportacja drzewa piniorowego. Towarzystwo tartaków „Cooperativa Florestal Paranaense“ przedstawia następującą statystykę eksportu drzewa bułocowego.

Rok 1904: do Buenos Ayres 22.430 sztuk, Pernambuco 15.765, Rio Grande do Sul 1.890, Rio de Janeiro 87.358, S. Paulo 95.569, wartości 498.968 milrejsów.

Rok 1905: do Aracaju 4.550, Bahia 163, Ceara 3.500, Cabo Frio 200, Buenos Ayres 55.020, Iguape 156, Montevideo 71.030, Pernambuco 8.352, Rio de Janeiro 166.082, Rio Grande 2.724, S. Paulo 133.678, wartości 951.576 milrejsów.

Rok 1906: do Rio de Janeiro 300.420 sztuk, S. Paulo 187.265, Montevideo 19.621, Buenos Ayres 114.850, Rio Grande 508, S. Catharina

228, Aracaju 4.000, Pernambuco 3.786, Para 522, wartości 1.585.244 milrejsów

Rok 1907: do S. Paulo 219.187, Rio de Janeiro 216.784, Rio Grande 6.272, Pernambuco 14.830, Para 2.740, Manaoas 2.210, Monte video 74.524, Buenos Ayres 111.507 i Rosario de Santa Fe 7.600, wartości 1.856.652 mil.

Rok 1908: S. Paulo 230.034 sztuk, Rio de Janeiro 229.661, Rio Grande do Sul 6.363, Pernambuco 21.627, Para 4.041, Manaoas 1.901, Montevideo 78.090, Buenos Ayres 116.133, Rosario de Santa Fe 9.000, Ceara 1.310, wartości 1.976.636 milrejsów.

Rok 1909: do S. Paulo 254.191 sztuk, Rio de Janeiro 250.248, Rio Grande do Sul 11.230, Pernambuco 29.680, Para 6.114, Manaoas 2.517, Ceara 6.150, Parahyba do Norte 3.850, Rio Grande do Norte 1.800, Bahia 1.870, Espírito Santo 150, Montevideo 83.170, Buenos Ayres 129.322, Rosario de Santa Fe 12.500, wartości 2.302.415 milrejsów.

Z powyższych cyfr przekonujemy się, że rok rocznie drzewo piniorowe zdobywa nowe rynki zbytu we wszystkich stanach brazylijskich i w sąsiednich republikach urugwajskiej i argentyńskiej, które powiększają swe zapotrzebowanie.

Kongres wykształcenia średniego.

Kilku profesorów szkół wyższych (gimnazjalnych) w S. Paulo nosi się z projektem zwolnienia w tym mieście kongresu na dzień 15 listopada b. r., na którym mają być omawiane następujące projekta: wyszukanie środków na kursa wykształcenia średniego najprostszym sposobem, ażeby wszyscy mogli z nich korzystać; wydanie dzieła geografii Brazylii, które mogłoby być opracowane przez profesorów gimnazjalnych ze wszystkich stanów; przestudowanie i wprowadzenie w użytek książek jednakowych dla wszystkich szkół gimnazjalnych; wycofanie z użytku wszelkich książek treści niemoralnej; wydawanie czasopisma postępowego, które byłoby organem gimnazjalnym, którego redaktorowie mają składać się z profesorów i uczniów.

Koleje żelazne. Rząd federalny ma nadzieję, że w bieżącym roku zostanie ukończonych i oddanych do użytku dwa tysiące kilometrów trzycięści jeden kilometr drogi żelaznej w całej Brazylii.

Petropolis. W mieście tym ma być zwolniony trzeci kongres esperantystów. Kongres ma być otwarty dnia 13 maja a zamknięty 15 go. Komitet kongresu stara się by na kongres ten zostały zniżone ceny biletów tak kolejowych jakoteż morskich. Musimy tu wspomnieć, że język esperanto ułożony przez naszego rodaka, służyłby jako międzynarodowy, liczy bardzo dużo zwolenników w stanach S. Paulo i Rio de Janeiro i jest znany w całej Brazylii.

Nabycie nowego okrętu wojennego. W Rio noszą się z zamiarem urzędzenia narodowej składki na zakupno okrętu wojennego, który nosiłby nazwę „Riachuelo“. Obliczono, że okręt ten kosztowałoby 80 milionów milrejsów. Każdy stan miałby zebrać odpowiednią sumę, stosowną do ilości mieszkańców jaki stan posiada. W spisie ogłoszonym przez dzienniki w Rio podają Parana jako liczącą 400 tysięcy mieszkańców a stan S. Paulo Catharina liczący 500 tysięcy i...

Parana.

Podług art. 43 regulaminu szkolnego lekcje szkół publicznych w stanie Parana mają funkcjonować codziennie z wyjątkiem niedziel, dni ferjalnych i czwartków, rozpoczynając lekcje w zimie od 10 tej do 3 ciej (w maju, czerwcu, lipcu, sierpniu i wrzesniu), w locie o 9 tej rano do 2 giej po południu (w miesiącach styczniu, lutym, marcu, kwietniu, październiku i listopadzie).

Działalność inspektoratu rolniczego w Paranie. Pan Cypryan Gomes da Silveira zawiadomił inspektora, prosząc o środki przeciw zarazie bydła grasującej już w całym municypium Conchas. W tym samym celu byli u p. inspektora hodowcy bydła z Jaboti-cabal, municypium Ponta Grossa, panowie Teodor Ferreira i Innocenty Guimaraes, pan Franciszek Schafer, znany rolnik paranski, wpisali

się im „zawartą w ciasnych szrankach“. Obeszarem dla ich umysłu — jakaś nieokreślona nieskończoność, którą zapelnia sobą car.

Dla tego to nie zrozumieli oni naszego hasła wypisanego dla nich na sztandarach 1830 roku: „Za naszą i waszą wolność“. Dla tego też nie mogą pojąć poświęcenia się Polaków. Dla tego wreszcie ofiary nasze padają pod ich kulami, lub drgające na szubienicach nie wzbudząły w nich litości, lecz przeciwnie wywoływały oburzenie, albo szysterstwo. I dziesięć jeszcze nie pojmują, jak można odrzucić wyciągnięte ku nam ręce, z których jedna chce prowadzić do trumny dawno pomarłych Słowian, zkad trysnąć ma nowe życie, drugą do tak błędnego eldorado, jakiego jeszcze nigdy nie było!

„Kto ma mocne nerwy, ten tylko czytać może historję państwa moskiewskiego“ — powiadał słusznie jeden z pisarzy na tych tegoczesnych. Mało jest może osób cokolwiek wykształcenia mających, któreby nie słyszały o rzeczach i okrucieństwach Iwana IV. zwanego przez Moskale tylko „Groźnym“ (srogim). Ale kłóży uwierzył, że w publiście moskiewskiej, a nawet w uniwersytetach carskiej, znieśli się już za panowania Aleksandra II. dziennikarza i profesora, który przedstawiał czytelnikom i uczącej się młodzieży, Iwana IV. jako ideał monarchy, a jego władzę jako ideał rządu!

Czegoż się można spodziewać od narodu, przejętego nawskroś z ławek szkolnych, takimi pojęciami!

C. d. n.

smysłu? Jaż czeladź bież priedzrasudkow. U mienia pristrastjaniet.“ (Powiedzieć sami! Czy to być może? Czyż takim oszczerstwem da wiarę prosty, zdrowy rozsądek? Wszak ja jestem człowiekiem bez przesądów. Nie rządę się stronniczym zdaniem.) Te i tym podobne komunały mają większą jeszcze wagę w przekonaniu naiwnych, łatwowiernych osób, zwłaszcza nie znających martyrologii naszej, gdy są wygłoszone pięknym akcentem w języku francuskim, albo angielskim. Tutaj, wnoskie stanowisko w społeczeństwie, ton pewności, dodają uroku owej obronie.

Zacny, prawdomowny książę Piotr Doigorukow inaczej zapatruje się na obowiązki względem ojczyzny w swych pismach, a szczególnie w „znakomitem dziele: La verite sur la Russie: „Niektórzy z rodaków naszych — powiada maż ten wielce krajowi swemu zastużony — mają zwyczaj utrzymywać iż nie trzeba nigdy przed cudzoziemcami objawiać prawdy o Rosji, że należy ukrywać przed nimi rany nasze. Zdanie takie nie zgadza się z zdrową logiką, ani z godnością, ani z prawdziwym patriotyzmem. Nie mówiąc już o gł, bokim wstręście, jaki obudza kłamstwo w każdym uczciwym i szczerym człowieku; trzeba mieć ogromną zarozumiałość, aby uwierzyć w możliwość oszukania wszystkich. Wreszcie wcześniej czy później, kłamstwo zawsze się wyda. Osoby wyrażające podobne zdania, czynią na mnie wrażenie ludzi, dotkniętych ciężką chorobą, którzy wołają raczej cierpieć a nawet umrzeć, niżeli udać się do

dobrego lekarza, mogącego pomódz im do odzyskania sił i zdrowia. Nasz kraj w niczem niepodobny do żadnego innego kraju. Jego historyczny rozwój odbywał się wśród okoliczności wyjątkowych. Lecz przy naszej cenzurze, porażonej dwiema nieuleczalnymi chorobami: strachem i idjotyzmem, o Rosji pisać i drukować książki można tylko za granicą“.

Drobna garstka Moskale oburzona była postępowaniem swego rządu z Polakami; lecz do niej należeli po większej części tylko arystokraci mieszkający zwykle za granicą, tak zwani „malkotenci“, wygnañcy dobrowolnie, nie mogący znieść despotyzmu, albo skazani przez rząd na wygnanie. Następnie zmieniły się warunki okoliczności. Bezstronność zmusza do wspomnienia o tym szczególe, niezmiernie ważnym, przez wzgląd na sprawiedliwość. Męczeństwo Polski znalazło nareszcie spóć uczucie we wszystkich niemal klasach narodu moskiewskiego. Nawet demokratyczne stronictwo może najwięcej dać dowodów przejścia się słuszności naszej sprawy i oburzenia na widok wielkiego przesławdania rozciągniętego nad nami. Gdy absolutny despotyzm zmienił się w tyranję, zarówno niemal okrutną dla moskiewskiego narodu jak dla Polski, ciemniejszy nasi wtedy dopiero zrozumieli ogrom cierpień Polaków, kiedy je sami na sobie uczyli dotykać. Atoli dwa najważniejsze w umysłach ich panujące pojęcia, z których każde monomanja czyli idee fixe nazywaniem być może, położyły nieprzebytą pra-

wie do wzajemnego porozumienia się z nimi przegrodę, mianowicie: panslawizm i socjalizm we wszystkich odzieniach najstraszniejszych krańcowych zasad. Panslawizm ma za cel: utopienie wolnej niegdys Polski i innych słowiańskich krajów w mającym być wolnym państwie państwie moskiewskim. Socjalizm zaś może mniej straszny pośród cywilizowanych narodów środkowej i zachodniej Europy, szanujących indywidualność i własność, zaszczepiony na różnorodnych gałęziach finno-mongolskiego drzewa, odznacza się dążnością do anihilowania wszystkiego, do zniszczenia wszelkiego odrębnego bytu. Lecz daje w nagrodę nadzieję rozkosznego istnienia w tonie jakiegoś społeczeństwa, gdzie tradycyja skłonność do komunizmu w przemagającym plemienu tyrańskim, służyć ma za rękojmię szczęścia dla ludów połączonych spólnym żywotem, przyszłości.

Z takimi pojęciami Moskale nie mogli wznieść się do zrozumienia ojczyzny. Oni zawsze mieli „ojca“, ale ojczyzny nigdy jeszcze nie mieli. Ich ojcem był i jest car; podobny do Saturna, jednak dotąd im wystartarza. Ich ziemia jest carstwem, ale nie ojczyzną; jest matką (matuszka) o tyle, o ile zjednoczona z carem. Ginęli i giną za cara. Żyją dla cara. Oni istnieją dla niego, nie car dla nich. Wieki upłyną, zanim zmienią się ich pojęcia. A wzrok ich tak utkwiony w carze, tak szczypliwie zgarnia zakres, tak oślepiony tym blaskiem, że ojczyzny widać, ani odróżnić nie może. Idea o ojczyźnie wyda-

się w
i prosi
szyn i
sprowa
zندی
w reje
sprowa
z sąsied
Ribeiro
wpisał
stwa, k
ków n
Zar
Schaf
Stana
nie, że
Do
ry uda
rodzaj
bydła.
K
ralny
ry że
Północ
Delega
laza i
nadzie
żądany
A
„Diar
dalony
neiro
wybor
ry zar
rzyła
się, że
mścił
M
wiad
tym
pomię
Mi
rządce
swego
Za
robót
przez
de F.
gle p
izystw
chod
zostaj
13.20
S.
Towa
stało
które
międz
urugu
już z
częsta
posia
tów
mów
mi.
daż p
tną p
S.
uchw
milre
bowł
sta, i
nos
argen
9 me
H
Mota
„Com
iz pe
ła ba
tej re
na H
roku
za m
bka
i ma
J
nej r
cerów
jedne
sierz
S
ropie
dnia
leżąc
dano
York
work
Rutte
S
wiad
zosta
kach
i po
my
sprze
dług
milc
Tele
kilku
niata
szec
wan
ką i
rzon
rzy

Para
o de
mbu
onte
sario
l.
o de
303,
901,
133,
war
Rio
290,
517,
Rio
birito
yres
arto.
e, że
lowe
zylj-
skiej
apoi.
ego.
zjal-
zwo-
5 li
riane
w na
szym
ko-
zylji,
feso-
ów;
rytek
gł-
kich
zaso-
ni gi-
ska-
a na-
ńczo
czte
żela-
zwo-
ma
5 go
s ten
wych
ć, że
daka,
ardzo
i Rio
ne-
zeria
ojeni-
Oblit-
onów
odpo-
zkef-
onny
ko li-
a Sita
lnego
a ma-
ń nie-
zyna-
w ma-
w mie-
u, pa-
teze-
a Sil-
rodki
całem
celu
aboti-
Teo-
Fran-
ypisał
Ob-
słona
szego
arach-
Dla
ę Po-
adają
icach
iwnie
wo. I
zucac
jedna
rzych
drug-
e ni-
zytać
po-
zych
lwiek
szaly
zwa-
ogim)
mo-
rstwa
dra II.
edsta-
zieży,
wła-

się w księgę rolniczą ministerstwa rolnictwa i prosi o uwolnienie od cła i podatków maszyn i narzędzi rolniczych, które zamierza sprowadzić. Pan Jorge Richter, właściciel fazendy „Bairo Alto”, zamierza też wpisać się w rejestr rolników i żądać ułatwienia przy sprowadzeniu reproduktorów i trzody chlewnej z sąsiedniej republiki Argentyny. Pan Marcin Ribeiro, rolnik w municyplum Guarapuava, wpisał się także w rejestr rolników ministerstwa, ażeby został uwolniony od cła i podatków na narzędzia rolnicze, które już zamówił.

Zamówione narzędzia i maszyny przez p. Schafera mają kosztować 1.200 milirów i zostaną zwolnione od wszelkich podatków jedynie, że wpisał się w rejestr rolników.

Do S. Catharina wyjechał weterynarz, który udał się tam, ażeby się przekonać, co za rodzaj choroby grasuje w tym stanie wśród bydła.

Kopalnie rudy żelaznej. Rząd federalny chcąc wykorzystać wielkie kopalnie rudy żelaznej, które posiada, wydelegował do Północnej Ameryki generała Souza Aguiar z poleceniem wyszukania nabywców tych kopalni. Delegat odwiedził już najgłówniejsze huty żelaza i stali w Nowym Jorku i Pittsburgu i ma nadzieję, że pertraktacje doprowadzą do pożądanego rezultatu.

Antonina. Wiadomości z tego miasta do „Diario da Tarde” donoszą, że został tam oddalony z posady urzędnik stanowy, Józef Carneiro z powodu, że głosował podczas ostatnich wyborów z opozycją. Dymisja urzędnika, który zawsze spełniał ściśle swe obowiązki, oburzyła bardzo wszystkich a nikt nie spodziewał się, że rząd za taką drobnostką rozpocznie ścisłą się na swych urzędnikach.

Minister rolnictwa w Rio został zawiadomiony przez prefekta miasta Castro, w tym stanie, że w municyplum tym grasuje pomiędzy bydłem zaraza „febre aphtosa”.

Minister rolnictwa wydał stosowne rozporządzenia i wysłał lekarza Charles Courel i swego pomocnika.

Zatwierdzenie rachunków. Minister robót publicznych zatwierdził przedstawione przez Dyrekcyję Towarzystwa kolejowego E. de F. Sao Paulo-Rio Grande rachunki za ubiegłe półrocze. Obrót ogólny kolejowego towarzystwa w tym czasie był następujący: przychód 717.168\$59, rozchód 704.695\$165, pozostaje więc czystego zysku za jedno półrocze 13.203\$425.

Sao Paulo.

S. Paulo. W miesiącu tym pod tytułem Towarzystwo S. Paulo żegluga i handlu zostało założone ostatnimi dniami towarzystwo, którego celem jest prowadzenie żegluga pomiędzy portami brazylijskimi, argentyńskimi i urugwajskimi. Z tego powodu towarzystwo jest już zajęte zakupem na ten cel okrętów. Jednocześnie na tych okrętach Towarzystwo będzie posiadać próbki wszelkich produktów i towarów brazylijskich jako też reprezentację domów z urzędnikami na ten cel przeznaczonymi. Tym sposobem ułatwi się nietylko sprzedaż towarów, lecz też będzie to zarazem sprytną propagandą na towary i produkta krajowe.

Santos. Kamara municypalna w Santos uchwaliła projekt dania zapomogi pięć tysięcy milirów fotografowi H. Eckman, który zobowiązał się przygotować duży krajobraz miasta, który ma figurować na wystawie w Buenos Ayres z okazji setnej rocznicy republiki argentyńskiej. Ta panorama ma mieć długość 9 metrów i zostanie własnością kamery.

Babka w 27 roku życia. P. Marcilio Mota, adwokat w Amparo czytając dziennik „Commercio” znalazł, że redakcja dziwi się, iż pewna kobieta w Północnej Ameryce została babką w 28 roku życia, podczas gdy babka jego żony ma 27 lat życia, p. Mota doręczył tej redakcji następującą informację: pani Anna H. Martins została babką mojej żony w 27 roku życia z powodu, że moja żona wyszła za mnie mając lat 13, a jej babka 12 lat. Babka mojej żony mieszka obecnie w S. Paulo i ma już prawnuka, który ma 10 lat.

Jako instruktorów dla służby policyjnej rząd stanu zamianował następujących oficerów z francuskiej załogi: jednego kapitana, jednego lejtnanta, jednego oficera i jednego sierżanta.

Sprzedż brazylijskiej kawy. W Europie i Północnej Ameryce zostało sprzedanych dnia 12 b. m. 250 tysięcy worków kawy należących do stanu S. Paulo. Kawę tą sprzedano w następujących portach: w Nowym Yorku 125.000 worków, w Hawrze 50 tysięcy worków a zaś resztę w Hamburgu, Antwerpii, Rotterdamie i Tryescie.

Sekretarz skarbu stanu S. Paulo został zawiadomiony telegraficznie, że w Hawrze kawa została sprzedana na bardzo dobrych warunkach, gdyż po 52 franki za worek 50 kilowy i po 63 do 64 franki za 60 kilowy. Telegramy z innych miast donoszą, że kawa została sprzedana na bardzo dobrych warunkach. Podług obliczeń cały zbiór kawy dał szesnaście milionów franków.

Brazylijska kawiarnia w Berlinie. Telegramy z Berlina donoszą, że staraniem kilku Brazylijan otworzono w Berlinie wspólną brazylijską kawiarnię w celu rozpowszechniania kawy brazylijskiej.

Peru.

Telegramy z Lima donoszą, że zostały zerwane wszelkie stosunki pomiędzy tą republiką i republikami Equador i Chili. Naród oburzony na te państwa dąży do wojny. Bankierzy peruańscy ofiarowali swą pomoc pieniężną

do podtrzymania wojny. Wszyscy obywatele w sile wieku wpisali się w szeregi ochotników. Jest gotowych 40 tysięcy żołnierzy, którzy oczekują rozkazu wymarszu. Pancerniki wojenne są w pogotowiu. Sytuacja jest bardzo groźną, ludność oburzona.

KRONIKA.

Generalny konsul w Kurytybie. W zeszłym tygodniu odwiedził redakcyję „Gazety polskiej w Brazylii” pan N. Post, generalny konsul austro węgierski z Rio de Janeiro w towarzystwie konsula kurytybskiego pana A. Haller von Halenbura.

Ceny targowe. Ryż, worek 32\$000 Smalec, kilo 1\$100. Ziemiaki, alkie (40 litów) 4\$000. Mięso wieprzowe, arroba 9\$000. Faryna kukurudzana, alkie 4\$500 Faryna mandiokowa, worek 14.000. Fasola, kalgie 16\$000. Tytoń, arroba 9\$500. Masło, kilo 3\$500. Kukurudza, kalgie 10\$000. Jaja, tuzin 1\$000. Ser, kilo 2\$000. Słonina, arroba 10\$000. Mięso suszone, arroba 10\$000. Mięso suszone z Rio Grande, arroba 12\$000. Wódka, pipa 160\$000. Cukier, worek 17\$000 do 19\$000. Nafta skrzynka 11\$000. Sól, worek 50 litrowy 6\$000. Mąka pszena 13\$000 do 14\$000. Zapaliki skrzynka 62\$000.

Nie dobre pieczywo. „Diario da Tarde” powtórnie gromi piekarzy za złe pieczywo, którym panowie ci obdarzają całą Kurytybę. Piekarze jako praktyczni i w tych sprawach znakomicie doświadczeni, całą winę składają na dostawców mąki, którzy podobno dla konsumentów kurytybskich wysyłają mąkę najgorszego gatunku. Ciekawa rzecz, co z tym faktem mają zrobić konsumenci?..

Wydóz produktów stanu Parana. Od 1-go lipca do 31-go grudnia 1909 r. wywieziono produktów ze stanu parańskiego za 13.417.094\$572 rs. Wywóz parański stanowią następujące produkty; herwa-matte, drzewo budowlane, zapaliki, bydło, mięso wszelkiego gatunku, słonina, smalec, mąka żytnia, banany, wosk, kawa oraz skóry i wiele innych.

Herwy-matte wywieziono 23.436.790 kilo, drzewa budowlanego 568 682 sztuk, bydła 5 846 sztuk, zapaliki 8.140 skrzyń.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 14 b. m. malarz Ludwik Rotter, zajęty odmalowaniem frontowej fasady, stał na lichej, a powiesznie używanej drabinie, która pod ciężarem malarza złamała się. Rotter ze znacznej wysokości spadł na chodnik raniąc się ciężko, nieszczęśliwy leży w domu.

Już to panowie malarze kurytybscy mają drabiny specjalne, ale do skręcania karków!

Wolny przejazd na rachunek władz policyjnych. Szef policyi zawiadomił wszystkich komisarzy i subkomisarzy policyjnych, że prezydent stanu zabronił wolnego przejazdu na kolejach żelaznych urzędnikom policyjnym z wyjątkiem żołnierzy policyjnych wystanych w służbie lub mających wrócić do stolicy. Każdy przejazd służby policyjnej będzie kontrolowany każdego miesiąca i przesyłany raport z odbytych podróży udzielonych na koszt rządu.

Rodzynom oficerów i żołnierzy, jakoteż cywilnym osobom, może być udzielany wolny przejazd jedynie przez szefa policyi.

Dla więźniów mogą władze wydać wolny przejazd tylko w razie nagłej potrzeby.

Kradzież 3 tysięcy milirów. Niejaki Absalao Carneiro, subiekt podróżujący z firmy Joaquim Andrade w Kurytybie, zawiadomił swego pryncypała telegraficznie, że dn. 11 b. m. na stacyi kolejowej w Ponta Grossa, zginął mu portfel zawierający przeszło 3 tysiące milirów, które należały do firmy dla której podróżował. Subiekt nie ma pewności, czy kwota ta została mu ukradzioną lub czy ją zgubił.

Właściciel firmy, p. Andrade, zawiadomił o tem władze policyjne i doniósł, że w chwili, gdy jego subiekt wyjeżdżał widział pewną nieznana mu osobę zbliżającą się do subiekta pod pozorem czyszczenia mu plam na ubraniu i kręcącego się natrętnie.

Władze policyjne poszukują usłużnego jęgociścia.

Minister rolnictwa zawiadomił urzędników, którzy objeżdżać mają kolonie rolnicze w kraju, ażeby ci dostarczali kolonistom rolnikom potrzebne narzędzia rolnicze oraz informacje i wszelkie objaśnienia dotyczące rolnictwa i hodowli w celu jaknajlepszego rozwoju.

Minister rolnictwa wybrał komisję, której celem jest kontrola statystyki rolniczej w stanach południowych. Komisya ta ma wkrótce przybyć do Parany.

Agencya Banku do Brazil. Minister skarbu rozprządził by we wszystkich stolicach stanów były zakładane agencje „Banco do Brazil”, który należy do rządu federalnego. W Kurytybie ma wkrótce być założoną filia Banku rządowego.

Rozporządzeniem prezydenta stanu sekretarz finansów zawiadomił urzędników wydziału, że pan prezydent stanu skasował udzielenie urzędnikom wolnego przejazdu na kolejach. Wolny przejazd udzielany będzie urzędnikom tylko podczas pełnienia służby rządowej.

Niebezpieczny zwyczaj. Wiadomem jest, że na polskich weselach odbywanych po koloniach jest niemądry zwyczaj strzelania na wiwat. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby młodzież nasza mniej była lekkomyślną i nie strzelała wśród gości weselnych lecz na ubożcu, gdyż strzelanina pośród ludzi bardzo łatwo może pozabawić kogoś życia lub przyprawić o kalectwo.

W Araukaryi, gdy orszak weselny jechał

do kościoła, Walenty Duran zaczął strzelać na wiwat z pistoletu, a strzelał tak zgrabnie, że wpakował kulę w plecy Katarzynie Dziłkowskiej. Szczęściem, że nie śmiertelnie, bo kula zraniła lekko plecy.

Wypadek ten powinien być dla naszych zuchów przestogą.

Dnia 19 maja ma być widziany kometa Halleya.

OGŁOSZENIA.

W niedzielę dnia 24 kwietnia odbędzie się zebranie o 3-iej popoł. w sprawie ułożenia programu obchodu Konstytucyi Trzeciego Maja, który się odbędzie dnia 1-go maja.
KOMITET.

Pan M. Olszewski dowiaduje się o adres Michała i Leona USYKI i prosi o przysłanie adresu do redakcyi „Gazety Polskiej w Brazylii”.

Pani Michalina ZUCHOWSKA raczy się zgłosić do redakcyi „Gazety Polskiej w Brazylii”, gdzie otrzyma adres Wojciecha ZUCHOWSKIEGO.

Cyrk Hiszpański.

Na placu Santos Andrade rozpoczęły się przedstawienia Cyrku Hiszpańskiego, czyli

Walka byków

Pierwsze przedstawienie odbyło się w niedzielę. Cyrk był przepełniony publicznością.

800 akrów ziemi, w tem lasy, herwa matte są do sprzedania po 150 do 200 milirów za alkie, ziemia ta jest odległości dale i pół mili od Kurytyby. Alkry są wymierzone. Ziemia nadaje się najlepiej dla kolonistów polskich. Wiadomość u pana SZYMONA BRZOZY, KURYTYBA, ulica AMERYKA Nr 158, róg ulicy BARRADOS

Zwrot kosztów.

Nowoprzybyli Rodacy na własny koszt, którzy osiedlili się na koloniach i życzą sobie by koszta podróży były im zwrócone raczą się udać osobiście lub piśmiennie do naszej podpisane, który za małym wynagrodzeniem zajmuje się temi sprawami.

CURITYBA, RUA FLORIANO DE XOFÓ 45

Aleksander Pawelski.

Dwóch robotników uzdolnionych w pracy ceglarskiej poszukuje zajęcia.

Wiadomość u Augusta Lipa, ulica Pelisima, obok ulicy Ameryki.

Zakład polski

golenia, strzyżenia i fryzowania

Edwarda Rychtera

otwarty codziennie przy ulicy

Dra MURICY Nr 105.

„POBUDKA”.

Czacopismo dla młodzieży polskiej wychodzi raz na miesiąc.

Warunki prenumerary:

W Wilnie: rocznie 5 ruble, półrocznie 1 rb., kwartalnie 50 kopiejek.

Na prowincyi: rocznie 2 ruble 80 kopiejek, półrocznie 1 rb. 25 kop., kwartalnie 75 kopiejek. Administracya „POBUDKI”: WILNO, ulica Botaniczna 9.

Ważne dla Kupców

i Pzemysłowców!

W dzisiejszej walce konkurencyjnej każda jednostka starać się musi nietylko o jak najdoskonalsze wykształcenie fachowe, lecz także, chcąc śmiało stanąć do współzawodnictwa z obcymi, iść musi z postępem kultury i baczenie śledzić rozwój handlu i przemysłu, informować się z pism fachowych o nowych wynalazkach, zdobyczach, zmianach, wogóle o wszelkich zajęciach na polu handlowo-przemysłowym.

Wszystko to znajdzie nasz kupiec, przemysłowiec oraz rzemieślnik w KUPCU, piśmie poświęconem sprawom kupiectwa i przemysłu. Wystarczy przeczytać jeden egzemplarz, obejmujący 40 stron druku z rycinami, żeby się przekonać, że w obfitej treści KUPCA znajdzie zarówno w elki czy maty, przemysłowiec, kupiec czy rzemieślnik dla siebie coś odpowiedniego, pożytecznego i pouczającego. Obszerny dział „Patentów, wynalazków i wszelkiego postępu technicznego” pobudza i innych fachowców do czytania i abonowania KUP-

CA. Przedpłata kwartalnie wynosi tylko pół dolara. Zachęcamy do zaabonowania KUPCA chociażby na jeden kwartał na próbę. Ktoby sobie życzył numerów okazowych, niechaj napisze po nie do Administracyi pod adresem: KUPIEC. POZNAŃ Posen.

SKLEP POLSKI IGNACA KASPROWICZA

ulica Riachu lo Nr. 97

(róg 15 de Novembro)

Handel materiałów b'awatnych i galanteryjnych

Olbrymi wybór płócien wszelkiego rodzaju, materye wełniane i bawełniane, krajowe i zagraniczne na ubiory dla mężczyzn i kobiet, koszule, kołnierzyki, krawaty, ręczniki, parasolki i parasole. Wielki wybór koronek, wstążek, pończoch i skarpetek, grzebieni etc.

Dla Pp. **Krawców** kompletny wybór podszewek, guzików i jedwabiu do szycia.

Ceny niżej wszelkiej konkurencyi.

Baczność! Baczność!

HOTEL POLSKI w Ponta Grossa

pod nazwą:

HOTEL ESTRADA DE FERRO

naprzeciw stacyi kolejowej parańskiej, która przychodzi z Kurytyby (Estação do Parana).

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodaków, iż utworzyliśmy HOTEL na większą skalę, pod powyższą nazwą, przeto prosimy Szanownych Rodaków o poparcie, przejeżdżając przez Ponta Grossa zechcą zajeżdżać do naszego Hotelu, w którym znajdują smaczne jedzenie i przyzwoitą obsługę, pokoje czyste i widne, tak dla pojedynczych osób jakoteż i dla rodzin, mamy zawsze trunki zagraniczne i krajowe, kuchnia polska i brazylijska.

Cena 3 i 4 mile dziennie.

Właściciele:

ZUBIŃSKI i MIEDZIŃSKI.

Do kolonistów i hodowców bydła!

Cevadilho jest jedynym niezawodnym od lat wielu wypróbowanym środkiem, od którego bydło i trzoda chlewna nabiera ciała i szybko tyje. On przywraca zdrowie zwierzętom chorowitym i wynędzniałym i sprawia, że dostają śliczny wygląd i pokrywają się miękką, pożywkującą sierścią.

Sól kamilla jest znów najlepszym środkiem na przeczyszczenia. Leczy ona szybko choroby, jak garotilio (zółty) dychawiczność, zapalenie płuc, rozdzęcie i inne podobne choroby zwierzęce. Działa prędko i niezawodnie.

Środki powyższe są dziś używane we wszystkich pierwszorzędnych fazendach i gospodarstwach.

Własność i wyrób zakładu aptekarskiego w Sao Paulo, PHARMACIA da FE.

W Kurytybie można dostać zawsze w sklepie u pp:

Hauer & Irmaos

RUA JOSE BONIFACIO Nr. 2-4.

(za katedrą.)

Stuchajcie i uważajcie!
34 RAZY PREMIOWANE

SWIATOWĄ SŁAWĄ CIESZĄCE SIĘ Wódki B. Kasprowicza Z GNIEZNA

wychodzą regularnie wagonami do Północnej Ameryki i innych krajów, a w Południowej Ameryce nikt się o nie nie upomni, dlaczego?

Jako najznakomitsze specjalności polskie i rosyjskie polecam

PRAWDZIWE:

Podkomorzankę, Bojar, Zagłobę, Sokółkównę, Nastojkę, karpato-wkę, Nalewkę, Gnesnanię, Złotnac, Starciak, oraz 60 innych prawie zatwierdzonych gatunków.

Jakim uznaniem cieszą się wódki Kasprowicza, niech postawi dowód ten, że na różnych wystawach udzielono tej firmie najwyższe nagrody i poświadczenia takimi nazwiskami, jak Król, saski radca zdrowia Prof. Dr. Hennig, — Ce. król. austriacki radca zdrowia Prof. Merunowicz, — Dr. Bruel, Dr. Lehman, — Prof. Dr. Rostafinski, — Dr. Nickel, Dyrektor Dr. Sliwinski, — Dr. J. Levinschn.

Magazyn „Affonso Penna“ Fryderyka KELLER

Dom towarów kolonialnych, trunków,
porcelany i żelaza.

Kupuje i sprzedaje towary kolonialne. Sklep ten jest jedynym
który sprzedaje w najlepszych warunkach Szanow. Klienteli.
Rozdaje on Książeczki Ekonomiczne za pośrednictwem których zarabia się
duże procenta w bardzo krótkim czasie.

Korzystajcie więc, kupując w magazynie

„AFFONSO PENNA“
CURYTYBA, Largo do Mercado N. 4 i 6.

IMPORT

WPROST:

CASA

LUIZ ROSE.

RUA

JOSE BONIFACIO Nr. 11.

Zawiadamiam, iż powiększyłem skład

TOWARÓW żelaznych, SPRZĘTÓW stołowych, SZKŁA kraja-
nego wszelkich rozmiarów, OLEJU, FARB wszelkich ga-
tunków i kolorów, NARZĘDZI rzemieślniczych wszyst-
kich rozmiarów i po wszelkich cenach, SIECZKAR-
NIE, PŁUGI, MASZYNY do obluszczenia kukurydzy.
Maszyny do szycia.

Drut cynkowy we wszelkich gatunkach
i po różnych cenach.

Wielki wybór pługów amerykańskich
i całych żelaznych.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, wagi decimalne
od 100-200 kil., blachy, piły duże i małe, gwoździe
od największych do najmniejszych, zamki, zawiasy,
śruby, szufle, łopaty, kopaczki, hamowidła, szczotki do
koni i t. d.

Z poważaniem

LUIZ ROSE.

CURYTIBA

PARANA.

HANDEL IMPORTOWY

W. H. A. PETERS.

SKŁAD DOBRZE ZAOPATRZONY

towarów żelaznych, galanteryjnych, materii, ubiorów gotowych, farb, mebli giętych,
maszyn do szycia, przyborów kuchennych, naczyń emaliowanych, wanien, umywalni,
luster, przyborów stołowych, lamp, broni palnej, ram, szkła na szyby i t. d.

Sprzedaż drobiazgową i hurtowną.

Skład żelaza i stali w sztabach, artykułów dla piwowarstwa, pługów, maszyn waszta-
towych, młynków, rur żelaznych i otwieranych, blach żelaznych, cynkowych i t. d.

Zakupuje się skóry, wosk, sierść i rogi.

Rua Fechada Nr. 21.

KURYTYBA.

Jack Drömlewicz
lekarz-dentysta.

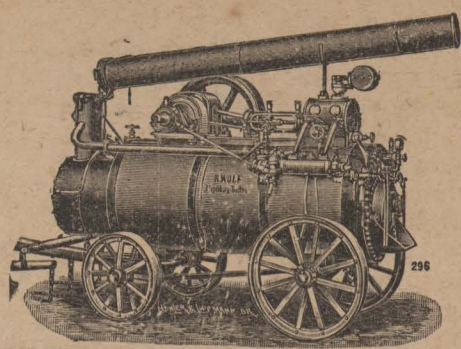
przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Polska Fabryka Papierosów z uszni-

kami i sławnym preparatem „Salvesol“, który
przy paleniu pochłania nikotynę, poleca Sza-
nownej Publiczności swe wyroby, t. j. znako-
mite papierosy „Nortan“ tutek w kilku gatun-
kach z wata „Salvesol“ i bez waty, maszyny
do robienia papierosów i tytonie importowane
w kilkunastu gatunkach, po cenach bardzo
przystępnych.

Adres: „Kółko Rolnicze“

Kurytyba, Caixa postal Nr. 77.



Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia
żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład
tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

CURITYBA

Avenida Luiz Xavier 26

róg LARGO do OZORIO.

Polski sklep UNIA.

Pp. Koloniści znajdą u nas olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju
(algoda, riscados, brim, batiste, chitas i t. d.) materiały bawełniane i we-
lniane krajowe i zagraniczne na ubiory dla mężczyzn i kobiet, sukna,
ubrania gotowe, spodnie, koszule, kalesony i t. d. Naj-
rozmaitsze gatunki, wstążek, koronek, guzików, igiel, nici, ba-
wełny do robienia skarpetek i pończoch, grzebieni, broszek,
kolczyków, pierścionków i t. d. **Chustki wełniane!**
Więcej niż 50 gatunków kapeluszy pilśniowych i sło-
mianych. Parasole i parasolki.

Pługi, sieczkarnie, kosy, szpadle, motyki, siekiery, grace,
miski, kubki, dzbanki, wiadra i t. d. Gwoździe po cenach najniższych.
Maszyny do szycia.

Baczność!! Sprzedajemy JAK NAJTANIEJ
aby sprzedać DUŻO
to nasza zasada

Świeży transport Kalendarzy na rok 1910-ty

co dopiero nadszedł pod następującymi tytułami:

Maryański, Katolik, Święta Rodzina, Duży uniwersalny
tom I i II, Powieściowy, Pocięcha w starości, do Serca
Pana Jezusa.

— Po cenach zniżonych. —

Cezar Schulz, ul. Barão do Serro Azul Nr. 12-14
KURYTYBA-PARANA.

Piwo Brahma i Antarctica.

Proszę o wzgląd Publiczności na duży i rozliczny sortyment sławnego piwa
BRAHMA i ANTARCTICA w skrzynkach po 4 do 6 tuzinów. Po pierwszej próbie
BRAHMA i ANTARCTICA ma się chęć zawsze pić piwo z powodu dobroci i smaku.
Wszystkie gatunki piw tak BRAHMA jak ANTARCTICA są bez żadnej domieszki
szkodliwej zdrowiu i zachowują się pod gwarancją dwa lata bez naj-
mniejszej zmiany w smaku.

Najlepsze gatunki: BRAHMA-BOCK (ciemne, typ Muchen), BRAHMA-PORTER (wy-
śmienite, ciemne, posiadające, lepsze od „Guinness“), TEUTONIA i ANTARCTICA-PIL-
SEN (czyste i bardzo smaczne), CULMBACH-ANTARCTICA (czarne i aromatyczne),
MONOPOL i BOCK-ALE (lekkie i smaczne).

Za skrzynki i flaszki próżne zwracamy pieniądze.

REPREZENTACJA i SKŁAD Rua da Liberdade Nr. 24

GUILHERME WEISS

Adres tel. „Weiss“. Caixa do Corr. 44. Telephon Nr. 182.

GRAMATYKĘ języka Portugalskiego
można nabywać w red. Gazety polskiej